



CZUWAJ!

gazetka NHHP "LS-Kaszuby" w Szwecji (nr 4) wrzesień 2012



ZMIANA WARTY

W numerze m.in.

Wywiad z Ambasadorem RP w Sztokholmie p. A. Hałacińskim
Reportaż z kolonii i obozu harcerskiego Czernica 2012

Zamiast słowa wstępu



Drodzy Czytelnicy!

Minęło już ponad 20 lat od kiedy powstał NHHP „LS-Kaszuby” i te lata były wspaniałą przygodą nie tylko dla dzieci i młodzieży należącej od Hufca, ale i dla mnie. Przeżyliśmy wspólnie wiele ciekawych chwil, były też i trudne, ale tych nie chcemy pamiętać :) W międzyczasie urodziło się nowe pokolenie. Mamy dziś w Hufcu zuchy, które są dziećmi pierwszych harcerzy w Hufcu. To jest niesamowite! A wiecie dlaczego tak się dzieje? Przez te lata miałem szczęście, że współpracowałem ze wspaniałymi ludźmi - instruktorami z krwi i kości oraz całą masą entuzjastów i pełnych poświęcenia ludzi z kadry pomocniczej i Koła Przyjaciół. Dziś jednak przyszedł czas na zmianę i odpoczynek. Trzeba ustąpić miejsca młodszym. O odchodzę ze stanowiska Komendanta ze świadomością, że był to szczęśliwy czas. Tyle wspaniałej młodzieży należało do Hufca, tyle kochanych dzieciaków! Dziękuję Wam dziś wszystkim za te wspólnie spędzone lata. Przychodzi nowy Komendant ksiądz **Paweł Drążyk** (SDB) z Polskiej Misji Katolickiej. Znać go na pewno wszyscy. Ks. Paweł jest duszpasterzem w „Emmaus”, kierownikiem oratorium „Quo Vadis” i naszym kapelanem. Proszę, przyjmijcie Go ciepło i obdarzcie takim samym zaufaniem, jakie i ja miałem u Was. Dorosłych proszę, aby wspierali nowego Komendanta ze wszystkich sił. Wszystkim dawnym i aktualnym członkom oraz współpracownikom dedykuję fragment pieśni „Radośnie żyć”:

*Radośnie żyć na świecie, bo dobro można siać,
Pomagać zawsze ludziom i dawać, a nie brać.
Co ma się najlepszego, każdemu z braci dać.
Radośnie żyć na świecie, bo dobro można siać!*

Czuwaj! Wszystkiego dobrego!

Dh. Jan Potrykus



Z dniem 3 października 2012 r. nowym komendantem "LS-Kaszuby" w Szwecji zostaje **ks. Paweł Drążyk**. Harcmistrz, wieloletni działacz i instruktor harcerski ZHR w Polsce, na Pomorzu. Obecnie kapelan i członek Rady Hufca.

Wódz to jest ten, kto nie chcąc tego i nie wiedząc o tym przyciąga innych do siebie.

Ten, koło którego przychodzi się usiąść.

Ten, którego się słucha i z którym się idzie, ponieważ odkryło się, że w nim jest siła, której nic nie może zniszczyć.

Że jego życie jest proste i proste jest jego działanie, każdego dnia takie samo.

Proste jest i spokojne jego spojrzenie, które zdaje się przychodzić z daleka i iść jeszcze dalej, aż do głębi sumienia, aż po horyzont.

(Z "Księgi Jaszczurki")



stacja harcerska na Järvafältet

„...po powrocie do Warszawy będę długo wspominać działalność Hufca”

*z Ambasadorem RP w Szwecji, panem Adamem Hałacińskim
rozmawia dh Anita Leśniak*

zdjęcia: Jacek Śladowski



- Studiował Pan neofilologię, dziennikarstwo i nauki polityczne. Jest Pan magistrem filologii germańskiej. Co Pana skłoniło do obrania drogi kariery dyplomaty? Planował Pan zostać ambasadorem, czy było to niespodziewane?

- Do tego rodzaju pracy skłoniły mnie przede wszystkim zainteresowania humanistyczne.

Wiedziałem, że połączenie studiów na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego z nauką języków obcych można wykorzystać na wiele sposobów. Gdy w 1989 roku kończyłem studia, w Polsce zachodziły wielkie przemiany i pomyślałem sobie, że byłoby logiczne, gdybym wykorzystał swoje wykształcenie próbując dołączyć do polskiej dyplomacji. Wystartowałem w otwartym konkursie dla chętnych do podjęcia pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i zostałem przyjęty na aplikację. Z perspektywy czasu oceniam to jako dobry wybór. Przez te wszystkie lata miałem poczucie satysfakcji z tego, czym się zajmuję, a ambadorska nominacja do Szwecji, gdzie jestem już od dwóch lat, jest z pewnością swojego rodzaju ukoronowaniem mojego dorobku zawodowego.

- Poza reprezentowaniem Polski tutaj na obczyźnie, jakie ma Pan Ambasador zainteresowania, czym zajmuje się Pan w wolnym czasie?

- Muszę przyznać, że jestem pod wrażeniem Szwecji i poświęcam wiele czasu jej poznawaniu. Przyjazd tutaj był decyzją z wyboru, chciałem wykorzystać swoje doświadczenie w służbie zagranicznej i znajomość podstaw języka szwedzkiego, aby zajmować się problematyką polsko-szwedzką i polsko-skandynawską. Sztokholm jest takim miejscem, gdzie można się pod tym względem spełnić. Stosunki polsko-szwedzkie układają się doskonale. Zarówno ja, jak i moi współpracownicy nie narzekamy na brak zajęć, jednak cieszymy się, że możemy przyczyniać się do rozwoju współpracy polsko-szwedzkiej. Nasze kraje są w Unii Europejskiej, tak więc współpraca ta dotyczy w dużej mierze wszelkich kwestii związanych z polityką europejską. Mamy też bardzo rozwinięte kontakty gospodarcze i społeczno-kulturalne, zarówno na poziomie centralnym, jak i regionalnym, gmin, miast oraz różnych instytucji. W takiej sytuacji, jeśli chce się być dobrym ambasadorem, trudno wygospodarować wolny

czas. Jednak staram się go spędzać jak najwięcej z rodziną. Moja starsza córka właśnie zdała maturę, a druga jest dopiero w trzeciej klasie szkoły podstawowej. Wraz z nimi i moją żoną staramy się poznać jak najlepiej piękny kraj, w którym jesteśmy, podróżując i spędzając czas w stylu „szwedzkim”, to znaczy aktywnie, na świeżym powietrzu. W długie, zimowe wieczory oddajemy się przyjemnościom rodzinnym, czytając i oglądając filmy. Myślę, że zwłaszcza w dyplomacji jest ważne, aby poszerzać swoją wiedzę historyczną i posługiwać się nią w swojej pracy. Szwecja jest krajem, w którym jest to szczególnie pasjonujące ze względu na nasze wspólne dzieje.

- Jak Pan już wspominał w tym roku minęła druga rocznica od akredytowania Pana jako ambasadora. Jakie wydarzenie uważa Pan za najważniejsze?

- Wydarzeń było wiele i trudno odmówić atrybutu ważności jakimkolwiek z nich, ale na pewno wydarzeniem zapadającym w pamięć była polska prezydencja w Unii Europejskiej w drugim półroczu 2011 roku. Do sprawowania prezydencji podeszliśmy w Sztokholmie ambitnie, znajdując tutaj w Szwecji wymagających, ale i doskonałych partnerów. To był rzeczywiście ważny czas. Z jednej strony intensywna praca i możliwość wykazania się kompetencją, pomysłowością, umiejętnościami, a z drugiej strony też doskonała „szkoła” w sensie poznawania mechanizmów działania UE.

Jestem ambasadorem, który miał to szczęście, że w trakcie jego pobytu na placówce doszło do wizyty w Polsce Jego Królewskiej Mości Karola XVI Gustava i Królowej Sylwii. Niewątpliwie było to wydarzenie najwyższej rangi.

Byłoby nie na miejscu, gdybym nie wspomniał o innym istotnym wydarzeniu, mianowicie o obchodach 20-lecia NHHP „LS-Kaszuby” i jubileuszu pracy jego komendanta Jana Potrykusa. Myślę, że po powrocie do Warszawy będę długo wspominać działalność Hufca i Waszą determinację na rzecz zachowania polskości tutaj w Szwecji, polskiej tradycji, a także na rzecz życia w zgodzie z zasadami harcerskimi. Cieszę się, że aktywnie uczestniczyliście w światowym zlocie skautów „Jamboree” w Szwecji w ubiegłym roku i że polska flaga powiewała tam wysoko.

- A czy miał Pan jakąś styczność z harcerstwem w młodości? Czy ma Pan jakieś wspomnienia z tym związane?

- Szczerze mówiąc niewiele. W szkole podstawowej należałem do grupy zuchowej, natomiast potem nasze

losy rodzinne, w tym liczne przeprowadzki spowodowały, że nigdy nie znalazłem oparcia na dłużej w harcerstwie. Natomiast z pewnością nie są mi obce zasady, które przyświecają ruchowi skautowskiemu i w szczególności polskiemu harcerstwu. Tam gdzie mogę, w ramach swoich zawodowych możliwości, staram się je promować.

- Zapewne miał Pan okazję zetknąć się z polonią innych krajów. Jak Pan postrzega Polonię szwedzką na tle innych? Czy coś ją wyróżnia?

- Myślę, że nie da się udzielić dobrej odpowiedzi na tak zadane pytanie. Na pewno jest wiele różnic, które wynikają z lokalnych uwarunkowań kraju, w którym się mieszka. Mam bardzo pozytywne odczucia, jeśli chodzi o aktywność Polaków zamieszkających w Szwecji. Uderzająca jest ich chęć do budowania mostów między naszymi krajami. Nie spotkałem tutaj nikogo, kto jest Polakiem albo ma jakieś związki z Polską, kto nie starałby się promować naszej sąsiedzkiej współpracy „przez morze” i bardzo sobie to cenię. Nie można przecenić znaczenia zaangażowania Polaków za granicą w to, aby Polska była dobrze kojarzona i postrzegana jako kraj nowoczesny, ambitny,

pełen energii i dynamizmu swoich mieszkańców. Polonia szwedzka zdaje sobie z tego sprawę i stara się promować Polskę i współpracę polsko-szwedzką. Także współpraca naszego przedstawicielstwa dyplomatycznego z Polakami w Szwecji układa się bardzo pomyślnie i mam nadzieję, że tak będzie również w przyszłości.

- Panie Ambasadorko, dziękuję bardzo za wywiad.

Dh. Anita Leśniak



Jak zostałam harcerką...



Jednym z najciekawszych moich wspomnień z wakacji było z pewnością przejście z zuchów do harcerek. Działo się to pierwszej nocy na obozie letnim w Czernicy. Wszystkie zuchy już dawno spały, kiedy dwie starsze harcerki weszły cichutko do naszego domku. Obudziły mnie i szeptem powiedziały,

że jest alarm mundurowy. Szybko się ubrałam i cicho pobiegłam do wyjścia. Na dworze było już ciemno, ale na wszelki wypadek założyły mi na oczy harcerską chustę, abym nic nie widziała. Byłam podekscytowana, nie miałam pojęcia co się stanie. Przeszło mi jednak przez myśl, że chyba to **TA** noc i zaraz zostanę harcerką... Gdy wreszcie się zatrzymałyśmy, drużyny zdjęły mi chustę i zobaczyłam wszystkie harcerki wraz z dh Joanną. Wypowiedziałam uroczyste prawo zuchowe, a dh. Joanna oznajmiła oficjalnie, że zostałam harcerką. W kręgu wspólnie razem zaśpiewaliśmy piękną, harcerską piosenkę „Hej przyjaciele”. Ten dzień będzie zawsze jednym z najpiękniejszych w moim życiu.

Dh. Paulina Ibek



Nie mogłam się doczekać biwaku. Wiem, że zawsze jest fajnie, ale nie miałam pojęcia, że tym razem spotka mnie tyle wrażeń.

Wszystko było tajemnicze: w nocy starsze drużyny obudziły mnie i trzy inne koleżenki zuchunki. Wtedy zaczęłam przeczuwać, że właśnie dzieje się coś, co będę długo pamiętała. Drużyny wzięły chusty harcerskie i zawiązały nam nimi oczy. Słyszmy



Paulina składa przysięgę harcerską

wszystkie razem, jedna za drugą. Ponieważ byłam już na biwakach w tym ośrodku, wiedziałam, że idziemy nad wodę. Wkrótce drużyny rozwiązały nam oczy. Byłyśmy na pomoście. Drużyna powiedziała, że możemy zatrzymać te chusty. Wokół stały świeczki i zrozumiałam, o co chodzi. Podniosła atmosfera, blask świec i powtarzane przez nas przyrzeczenie harcerskie, mam cały czas przez oczami. Byłam bardzo szczęśliwa i wzruszona tą niezwykłą chwilą - oto przechodzę z grupy zuchowej do harcerek!

Długo potem w nocy nie mogłam zasnąć, tyle emocji, taka ważna chwila. Jutro obudzę się harcerką, wspaniale! Tak zakończył się bardzo ważny dla mnie dzień. Chyba go nie zapomnę nigdy.

Dh. Zuzanna Cygan

KOLONIA I OBOZ HARCERSKI - CZERNICA

07.07-22.07.2012



cząca”. Ale po kolei... Spotkaliśmy się na bazie promowej w Nynäshamn, skąd popłynęliśmy do Polski.

Wszyscy podekscytowani i ciekawi nowych przygód niecierpliwie oczekiwali wejścia na pokład i wypłynięcia w morze. Wbrew pozorom, czas się nie dłużył, a podróż szybko minęła w dobrym humorze. Na promie mieliśmy przyjemność poznać pierwszego kapelna Hufca ks. Czesława Nenikowskiego (salezjanina), który obecnie jest na Misji Katolickiej w Argentynie.

Wreszcie port w Gdyni i Polska... Rozśpiewanym autokarem ruszyliśmy w kierunku Czernicy, celu naszej podróży, małej miejscowości w Borach Tucholskich. Po dotarciu na miejsce, zuchy zakwaterowały się w swoich domkach, natomiast harcerze wzięli się za rozstawianie namiotów i kanadyjek, tak aby zdążyć przed nocą! Tego samego dnia przyjechał do nas gościnnie ks. Paweł, który bacznie przyglądał się naszej pracy, i od czasu do czasu udzielał dobrych rad. Jeszcze tego samego wieczoru, grono harcerzy powiększyło się o kolejne dwie osoby, a mianowicie zuchów Stasia Peplińskiego i Paulinę Ibek. Zrobili oni kolejny krok w swojej przygodzie harcerskiej - zostali harcerzami. Kolejne dni były pracowite w obozie harcerskim, czyli - pionierka. Budowaliśmy ogrodzenie, bramę, polki, a także własnoręcznie wykonane pryzce! Wszyscy dzielnie pracowali, a efekt był naprawdę rewelacyjny! Po ciężkiej pracy wreszcie można było ustawić warty obozowe i przejść do normalnych harcerskich zajęć.



Dla niektórych była to pierwsza warta w życiu, emocje więc były ogromne, zwłaszcza dla tych najmłodszych harcerzy, którzy podchodzili do tego z ogromnym przejęciem i powagą. Oczywiście, jak na obóz harcerski przystało, nie zabrakło wieczornych ognisk. Podczas jednego z nich, zebrali się wszyscy uczestnicy obozu, czyli wszystkie hufce obozujące na terenie Czernicy. Oprócz naszego Hufca byli harcerze z innych miast min. z Gdyni, Krakowa i Piaseczna. Blisko 480 osób o wspólnej pasji, siedziało wokół jednego ogniska. Była to wspaniała okazja do zapoznania się, a także do wspólnej zabawy i śpiewania. Przez cały wieczór panowała wspaniała



atmosfera! Jedną z głównych atrakcji obozu była też gra w paintball, podczas której drużyna harcerzy i harcerek wraz z kadrą zuchową wspaniale się bawiła. Niewątpliwie ciekawym punktem programu było zwiedzanie Muzeum Hymnu Polskiego, w którym dowiedzieliśmy się wielu informacji o Józefie Wybickim, autorze polskiego hymnu narodowego.

Pod koniec pierwszego tygodnia cały hufiec wybrał się do Stawisk, gdzie były organizowane Dni Kaszubskie oraz koncert "Gwiazdy-dzieciom". Na scenie występowały osoby niepełnosprawne śpiewając znane wszystkim polskie przeboje. Był też zwycięzca jednej z edycji programu "You can dance", Brian Poniatowski.

Wszyscy świetnie się bawili, a harcerzom wpadł w ucho przebój „Hej, czy ty wiesz”. Niemal każdy z nas



nucił sobie tę piosenkę aż do końca obozu. Harcerze mieli też surwiwalowa przygodę, czyli wędrówkę pod baczynym okiem ks. Pawła Drażyka. Pieszko przebyli ok. 16 km., budując po drodze tratwę, żeby przepłynąć się przez rzekę.

Aby przybliżyć sobie nieco historii Polski wybraliśmy się do stolicy. Po parogodzinnej podróży dotarliśmy do Warszawy. Jeszcze tego samego wieczoru dh. Krzysztof z Kwatery Głównej ZHR zabrał harcerzy na nocny spacer ulicami Warszawy, ciekawie przybliżając nam zabytki oraz historię miasta. Zuchy natomiast wieczór spędzili w kinie oglądając „Epokę Lodowcową 4”. Ponieważ jednym z najwybitniejszych Polaków jest Mikołaj Kopernik, nie mogło nas zabraknąć w Centrum Nauki Kopernika, gdzie wybraliśmy się następnego dnia. Mieliśmy tam okazję nauczyć się wiele rzeczy dzięki własnym doświadczeniom i eksperymentom. Głównym punktem wycieczki do Warszawy było jednak Muzeum Powstania Warszawskiego. W muzeum, każdy z zaciekawieniem i skupieniem rozglądał się po ścianach, by zobaczyć i zapamiętać jak najwięcej. Przechodząc w mundurach harcerskich i oglądając zdjęcia lub czytając o harcerzach, którzy zginęli w powstaniu, czuliśmy się wyjątkowo dumni. Następnym celem wycieczki był cmentarz na Powązkach. Oddaliśmy tam hołd wszystkim poległym, również harcerzom, zapaliliśmy znicze i odmówiliśmy modlitwę harcerską.



Dzień zakończył się uroczystym ogniskiem z zaprzyjaźnionymi Hufcami „LS-Drzewo Pokoju” i drużyną Wilków. Całość poprowadził dh. Krzysztof, nasz gość honorowy.

Nie wiadomo kiedy czas na obozie dobiegł końca. W drodze powrotnej, która trwała kilka godzin nikt się nie nudził, bo odpowiadaliśmy na pytania quizu o powstaniu warszawskim. Nagrodą były książki, które wywalczyła kadra harcerów. Echem wycieczki były długie rozmowy, wrażenia o swoich odczuciach, a wszystko to z piosenkami harcerskimi w tle... Obóz uważamy za jak najbardziej udany i na pewno zostanie w pamięci nie tylko naszej.

Dh. Joanna Glinka
Dh. Anita Leśniak

Dh. Ola Marmulewska
Dh. Tomasz Moszczyński

Relacje harcerzy...

... Z radością wspominam grę w paintbolla i wycieczkę do Warszawy. Z dh. Krzysztofem wyszliśmy na nocny spacer po Warszawie. Między innymi widzieliśmy pomnik Małego Powstańca, plac Józefa Piłsudskiego oraz Muzeum Powstania Warszawskiego i Centrum Nauki Kopernika. Na Powązkach modliliśmy się za harcerzy, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim. To były moje najlepsze wspomnienia z obozu w Czernicy 2012.

Dh. Adelia Walko



... Byliśmy w warszawskim Centrum Nauki Kopernika. Świetne doświadczenie nie tylko dla zuchów, lecz także dla starszych uczestników. Przez eksperymenty i zabawę można było się nauczyć i spróbować wielu ciekawych rzeczy. Kolejny punkt to Muzeum Powstania Warszawskiego. Roześmiane autobusy zawiózły nas do muzeum zmieniły się w pełne skupienia i powagi. Dla każdego z nas była to bardzo ważna chwila pełna napięcia, lecz także dumy z tego, że jesteśmy Polakami. Wielki podziw wywarły także informacje o harcerzach, którzy podczas powstania odegrali ważną rolę i pomagali jako sanitariusze i kurierzy. Na Powązkach oddaliśmy hołd harcerzom i zaśpiewaliśmy modlitwę harcerską. Każdy zapalił znicz na grobie i odmówił modlitwę. Nie było osoby, która by się nie wzruszyła. Ten wyjazd na pewno nas wiele nauczył i umocnił nas, jako harcerzy.

Dh. Anita Leśniak



Fotoreportaż z kolonii i obozu harcerskiego Czernica 2012

W więcej zdjęć z kolonii i obozu w fotogalerii na naszej stronie internetowej



Centrum Nauki Kopernik



Muzeum Powstania Warszawskiego



Muzeum Hymnu Narodowego



Biwak w Gnesta, 24-26.08.2012

Lato, wakacje, jakże miło jest wspominać miniony letni czas...

Dnia 24 sierpnia grupa harcerzek wraz z dh. Asią wyruszyła do stanic harcerskich na kolejny wspólny biwak, któremu przyświecał nadrzędny cel - porządki! Aby wszystko szło sprawniej, zostałyśmy podzielone w grupki, którym przydzielono zadania. Trzepaliśmy dywany, myliśmy naczynia, szafki oraz odświeżaliśmy ściany, wreszcie przemeblowałyśmy w pokoju, posegregowałyśmy książki i ułożyłyśmy na półkach. Roboty było pełno, ale dzięki zgranej pracy, uwinęłyśmy się przed nocą. Na obiad zjadłyśmy m.in. pyszny sos z kurek, które dh. Asia uzbierała w lesie! Po wielu

godzinach pracy przyszedł czas na odpoczynek. W kręgu śpiewaliśmy wspólnie przeróżne piosenki, i te stare, i te nowe. Było to idealne zakończenie tak pracowitego dnia.

Następnego poranka wstałyśmy dość wcześnie, by dokończyć już ostatnie czynności. Oczywiście nawet tego dnia nie zabrakło czasu na zabawę. Aby się rozruszać i zakończyć biwak w jak najlepszym nastroju, w kręgu robiłyśmy płąsy oraz śpiewaliśmy. Niestety, czas powrotu zbliżał się nieubłagalnie.

Biwak uważam za udany i mam nadzieję, że częściej będziemy się spotykać w naszej przytulnej studze!

Dh. Anita Leśniak

Biwak w Gnesta, 14-16.09.2012



Tuż przed wyjazdem na biwak, w piątek popołudniu, mieliśmy w Sztokholmie huragan, dlatego myślałam, że na biwaku będzie zimno i mokro. Ku mojemu, i też innych zdziwieniu, wyjeżdżając z miasta zaczęło się rozjaśniać, a już w Gnesta było całkiem przyjemnie i dość ciepło, jak na tę porę roku.

Pierwsza noc na biwaku miała być dla niektórych uczestników wielkim wydarzeniem i niespodzianką, ponieważ drużyny harcerskie miały się powiększyć o 10 osób. „Przejście” chłopców z zucha na harcerza odbyło się w nocy - pod opieką instruktorów, którzy popłynęli na sąsiednią wyspę zostając tam na dwa dni. Dziewczyny przeszły „łagodniej”, mianowicie z piątku na sobotę, pod osłoną nocy, zostały odprowadzone przez instruktorki do drużynowej i tam przyjęte do grona harcerzek.

Piękna pogoda drugiego dnia biwaku skłaniała do zabawy w terenie. Pod dachem właściwie jedliśmy tylko posiłki. Punktem centralnym biwaku tego dnia było szkolenie z radiostacji. Naszym gościem był pan Andrzej Żurowski, prawdziwy znawca i pasjonat, który zajmuje się krótkofalarstwem od wielu lat. Dzięki niemu mogliśmy sami poznać i nawet przetestować radiostacje. Pan Andrzej pokazał jak obsługuje się taki sprzęt i jak można połączyć się z wieloma krajami na

całym świecie. Opowiadał nam o swoich kolegach krótkofalowcach z innych krajów i nawiązanych w ten sposób znajomościach. To ciekawe doświadczenie pobudziło naszą wyobraźnię więc zadawaliśmy wiele pytań. Przez cały dzień przygotowywaliśmy się też do ogniska na cześć naszego „starego” komendanta i na powitanie „nowego”. Musieliśmy oczywiście robić to bardzo dyskretnie, żeby żaden z nich się nie domyślił. W ciągu dnia oprócz normalnych zajęć, od czasu do czasu w małych grupkach znikaliśmy, aby się przygotować się do ogniska. Po kolacji czas na kolejnych gości, czyli stara kadra harcerska, kiedyś związani z Hufcem, a teraz przyjechali specjalnie na ognisko, aby żegnać dh. Jana. Jakże wielkie było zdziwienie dh Komendanta i pani Ewy, kiedy zobaczyli swoich dawnych podopiecznych i przyjaciół przybyłych na to ognisko. Ognisko płonęło, my śpiewaliśmy i bawiliśmy się do późna, a wszyscy byli jak jedna wielka rodzina.

Następnego dnia pakowanie i sprzątanie... niestety... niedziela jest tym dniem, gdy zawsze pytamy - **dlaczego tak krótko?**

Trzeba jednak jechać do domu, a na pocieszenie mówimy sobie - za miesiąc znów się spotkamy! Do zobaczenia więc w październiku!

Dh. Joanna Glinka



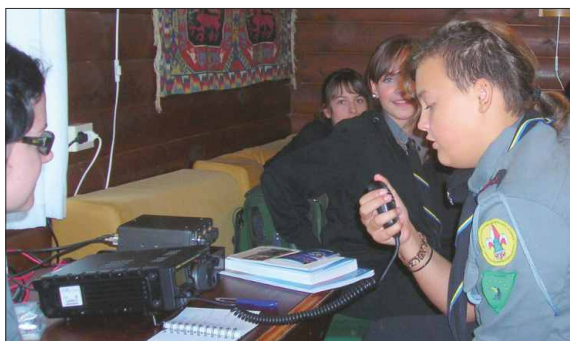
Na falach - tym razem radiowych!



W czasie biwaku w Gnesta we wrześniu tego roku, mieliśmy możliwość zapoznania się z tematyką amatorskiego radia, czyli wzięliśmy na warsztat temat „Krótkofalówki”. Stacje radiową u nas na biwaku zainstalował krótkofalowiec Andrzej SM0YHG (*Andrzej Żurowski, z Viksjö*).

Co to właściwie jest krótkofalarstwo? (z ang. ham radio, Amateur Radio - radiowa służba amatorska) - hobby polegające na nawiązywaniu łączności radiowych na wydzielonych pasmach radiowych - od fal długich, poprzez średnie, krótkie i ultrakrótkie aż do mikrofal. W krótkiej prezentacji sprzętu i publikacji związanych z krótkofalarstwem, antena i transceiver wzbudziły największe zainteresowanie harcerzy i zuchów.

Padło wiele pytań o możliwości i zasięg kontaktów ze światem przy pomocy fal radiowych i przyjaźniach między krótkofalowcami - harcerzami na całym świecie. Mieliśmy umówione spotkanie radiowe z kolegą krótkofalowcem Józefem Pacholikiem - F8DRE we Francji. Po krótkim przeszkoleniu mikrofon przejęli druhowie i druhnny, nawiązując łączność m.in. z Francją i Polską. Miło było patrzeć, gdy rosło zainteresowanie, jak też szybko i sprawnie harcerki, harcerze i zuchy opanowują sztukę międzynarodowej łączności radiowej. Widzieliśmy zdziwienie, radość i dumę z tego, że słysząc nas tak daleko, nas polskich harcerzy ze Szwecji. Kolega z Francji cierpliwie i z wielkim wyczuciem prowadził łączność zachęcając młodzież do tego wspaniałego hobby, mówił o corocznych radiowych spotkaniach harcerzy z całego świata, w ramach organizacji JOTA - Jamboree on The Air - największej międzynarodowej imprezy harcerskiej (około 750.000 uczestników w 2010 r.), w której przez łącza radiowe poznają się harcerze z różnych krajów, informując się nawzajem o swoich zainteresowaniach, pomysłach, słowem nawiązując przyjaźnie.



Mieliśmy za mało czasu, aby wszyscy chętni mogli przejąć mikrofon, może następnym razem będzie to możliwe.

Nawiązaliśmy łączność z następującymi stacjami:

Francja F/SP8ONU - Kazimierz, Francja F8DRE - Józef, Polska SP/DL3AHA - Adam, Polska SP3ODP-Regin, Niemcy DL3MVC - Janek, Wielka Brytania M3ZDZ - Darrell, Algieria 7T50I - Babour, Austria OE4XRC - Edward, Ukraina UT7EZZ - Kazik, Belgia OT4A - Theo.

... oni już wiedzą, że w Szwecji działa polski Hufiec „LS-Kaszuby”...

9 SDH na biwaku w Gnesta



14 - 16 września w Gnesta odbył się biwak NHHP "LS-Kaszuby". 9 Sztokholmska Drużyna Harcerska "Asgard" wybrała się na wojskowych pontonach na pobliską wyspę i tam rozstawiła swoje namioty. Motywem przewodnim tego roku harcerskiego dla "Asgardu" będzie pierwszy obóz Generała Roberta Baden-Powella na wyspie Brownsea, stąd symboliczny biwak na wyspie. Pierwsza noc to nowe wzmocnienie dla drużyny. Aż sześciu zuchów po zachodzie słońca przeszło do 9SDH. Około północy przyszło im ubrać kamizelki ratunkowe i przeprawić się pod okiem starszych druhow na nieznaną im wyspę. Na miejscu dowiedzieli się, że wstępują do zastępu "Żubrów" a ich zastępowym zostanie druha Karol Krzywonos.

Poranek to nowe wyzwania. Szybka Asgardowa kuchnia polowa, 30 jajek, cebula, kiełbasa i patelnia... Voilà, pyszna jajecznica gotowa. Po takim pożywным posiłku harcerze udali się na suchy ląd by zameldować się na apelu a później wziąć udział w zajęciach z radiostacją. Po powrocie czas na obiad. Cztery ogniska, cztery kuchnie polowe. Po obiedzie i po ciszy poobiedniej, zastępy udały się na eksplorację wyspy, następnie przeprowadziły zajęcia w swoich grupach. Potem drużynowy opowiedział o nadchodzącej pracy harcerskiej. Po mszy kolacja, tym razem już na stołówce. A na uwieńczenie dnia wspaniałe ognisko dla pani Ewy i druha Jana. Koło północy przeprawa na wyspę i spanko. Niedziela to szybkie zwijanie obozu i powrót do domu. "Asgard" spisał się bardzo dobrze. Zaliczył kolejne ciekawe doświadczenie i zapowiedział więcej takich wypadów.

Phm. Kamil Jonczyński

Czego nauczyło mnie harcerstwo?



Pierwszy raz zetknęłam się bliżej z harcerstwem dwa lata temu, na pikniku majowym. Wybrałam się tam za namową dwóch młodszych koleżanek, które zapewne uśmiechają się czytając ten artykuł. Ale właśnie wtedy spotkałam ludzi o podobnych poglądach i spojrzeniu na świat, co ja. Muszę przyznać, że to niesamowite uczucie wiedzieć, że mam tak wspaniałych przyjaciół. Każdy z nas jest inny, ale razem tworzymy grupę, dla której nie ma rzeczy niemożliwych. W niej zawsze znajduję wsparcie i dobrą radę. Myślę, że mogę nazwać tych ludzi moją drugą rodziną. Ponieważ tak, jak w rodzinie wspólnie zbieramy doświadczenia i dążymy do wyznaczonych celów.

Ostatnio zaczęłam zwracać uwagę na to, jak zmieniło się moje życie, a może to ja się zmieniłam, w ciągu ostatnich dwóch lat... Przede wszystkim nauczyłam się cieszyć drobnostkami i dzielić się swoją radością z innymi. Teraz, już jako zastępowa mam nieco inne zadania. Tak jak wcześniej inni byli dla mnie wzorem, tak teraz ja jestem oparciem dla dziewcząt z zastępu. I muszę o tym pamiętać. A pomaganie im sprawia mi ogromną przyjemność. W ten sposób odwdzięczam się za to, że kiedyś inni pomagali mnie. Mam też nadzieję, że dziewczyny wezmą ze mnie przykład i będą to kontynuować. Przecież o to właśnie chodzi, by przekazywać dalej nabyte zdolności. Także po to, aby sobie pomagać i wzajemnie dopingować się. Nie tylko scoutowe idee są w tych zdaniach zawarte, ale najprawdziwszy sens życia. Każdy z nas pragnie być szczęśliwy, ale żeby tak się stało, trzeba się otworzyć na świat. Nie tylko na otaczającą nas naturę, ale także ludzi i ich potrzeby. Czyż nie jest nam miło, kiedy ktoś bezinteresownie nam pomoże, tak zwyczajnie, po prostu z uprzejmości? Oczywiście, że tak! Ale jak możemy tego wymagać od innych, skoro sami tego nie robimy? Przecież to takie proste - kiedy jesteśmy mili i życzliwi, odwzajemnią to ludzie z naszego otoczenia. Właśnie w tym kryje się klucz do szczęścia. Ja je tak właśnie pojmuję a harcerstwo pomogło mi to zrozumieć. Hu-fiec, obowiązki harcerskie nie są dla mnie krótką przygodą, lecz szkołą stałego ulepszania się. Harcerstwo jest czymś, czego brakowało mi przez długi czas, mimo iż nie zdawałam sobie z tego sprawy. Znalazłam brakujący element. Dopełniłam nim siebie i swoje życie.

Dh. Agata Sobczak



Fajnie zuchem być!



Choć jeszcze nie harcerze, to już nie maluchy. Oto nasze dzielne zuchy! Bycie zuchem to nie lada wyzwanie, bo mimo tak młodego wieku umieją godnie nosić zuchowe mundury i przestrzegać Zuchowych Praw - niemal jak ich starsi druhowie i harcerze. Jednak bycie zuchem, to nie tylko mundur i Prawo Zuchowe, które oczywiście jest ważne, lecz również świetna zabawa połączona z nauką i różnymi grami i zabawami: zajęciami plastycznymi i śpiewem, które są dobierane do wieku i ogólnych zainteresowań zuchów. Żadne zajęcia nie są bezcelowe i wszystkie mają za zadanie rozwijać i podnosić wartości każdego z nich, jak również umilać czas wspólnych biwaków i obozów. Miejsca zajęć nie ograniczają się wyłącznie do stanic i stug harcerskich, ponieważ są również przeprowadzane w terenie, lasach (żywioł harcerzy), a miarę możliwości na łąkach, plażach i w świetlicach. Zuchy wychodzą także do kin,



zwiedzają muzea jak np. Centrum Nauki Kopernika w Warszawie, podczas ostatniego obozu letniego.

Plany biwaków zawsze mają inny temat i uczą różnych rzeczy. Dobrym przykładem na to jest temat ostatniego obozu: „Wioska”. Podczas obozu zuchy tworzyły swoje małe gospodarstwa z wójtami na czele. Zuchy miały okazję ugotować zupę, „upolować” podwieczorek, stworzyć własny herb i przejść bieg patrolowy: „Na Warzywa”, który zakończył się wspaniałą nagrodą, czyli lodami.

Tematem przewodnim ostatniego letniego obozu było Powstanie Warszawskie, w związku z tym, zuchy z harcerzami zwiedziły Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie, a także miały zaszczyt zapalić znicze na Cmentarzu Powązkowskim i odśpiewać tam Modlitwę Harcerską.

W planie bieżącym na ten rok zuchy mają przygotowany program o różnych kulturach i równych prawach człowieka, a także historii i geografii pod głównym tematem „W rok dookoła świata”, lecz by dowiedzieć się więcej, trzeba przyjechać na biwak! Zatem zapraszamy, dołączcie do nas!

Dh. Karolina Leśniak



Co Ty wiesz o Powstaniu Warszawskim?

Zapraszamy do poobozowego quizu historycznego

- Jak długo trwało Powstanie Warszawskie?
- Jaki był kryptonim rozpoczęcia Powstania Warszawskiego?
- Kiedy rozpoczęło się Powstanie Warszawskie?
- Jak nazywała się ogólnokrajowa akcja, której częścią miało być Powstanie Warszawskie?
- Jak nazywał się dowódca Okręgu Warszawskiego podczas Powstania?
- Jak nazywał się granat produkowany przez powstańców?
- Gdzie znajdowała się kwatera Komendy Głównej AK na początku Powstania Warszawskiego?
- Kto był dowódcą Powstania Warszawskiego?
- Które dzielnice broniły się najdłużej?
- Kiedy nastąpiła oficjalna kapitulacja?
- Czym był "Rozkaz numer 1"?
- Jak nazywał się wieżowiec, na którym od początku do końca Powstania wisiła polska flaga?
- Kim byli "gołębiarze"?
- Na czym polegały żywe barykady?
- Jak Polacy zabezpieczali swoje barykady podczas Powstania?
- Jaki kryptonim konspiracyjny nosił ZHP w czasie okupacji niemieckiej?
- Czym skończyła nadawanie "Błyskawica"?
- Ile tytułów prasowych wydawano podczas Powstania Warszawskiego?
- Jak nazywały się oddziały harcerskie biorące udział w Powstaniu?
- Jak nazywała się Kwatera Główna Szarych Szeregów?
- W jakim batalionie walczył poeta Krzysztof Kamil Baczyński?
- Czym był "Kubuś"?
- Jak nazywała się powstańcza rozgłośnia radiowa?

Zuchenki i zuchy , harcerki, harcerze i TY, który się wahasz, czy wstąpić do harcerstwa!

Zapraszamy wszystkie dzieci, które rozpoczęły 2.klasę szkoły podstawowej do zapisania się w nasze szeregi, do najmłodszej grupy – gromady zuchów. Starsze dzieci i młodzież zachęcamy do wstąpienia w szeregi harcerzy.

Poznacie prawdziwy smak harcerskiego życia. Może będzie to dla Was początek przygody w NHP „LS-Kaszuby”!
Zbiórki biwakowe – raz w miesiącu, w czasie weekendu..
Zapraszamy, dołącz do nas!



Szczegółowe informacje na naszej stronie internetowej: www.nhnp.se

E-mail: info@nhnp.se



PAŁACYK MICHLA

Pałacyk Michła, Żytńia, Wola, / C /
 Bronią jej chłopcy od "Parasola". / G C /
 Choć na "tygrysy" mają wisy - / C /
 To warszawiaki, fajne chłopaki są! / G C G7 C /
 Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch, / G G7 c /
 Pręż swój młody duch, / G7 /
 Pracując za dwóch! / C /
 Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch, / G G7 C /
 Pręż swój młody duch jak stal! / G7 C /

A każdy chłopak chce być ranny,
 Sanitariuszki - morowe panny.
 I gdy cię kula trafi jaka,
 Poprosisz pannę - da ci buziaka - hej!

Czuwaj wiaro...

Z tyłu za linią dekowniki,
 Intendentura, różne umrzyki,
 Gotują zupę, czarną kawę
 I tym sposobem walczą za sprawę - hej!

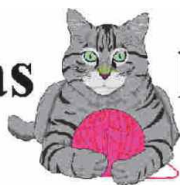
Czuwaj wiaro...

Za to dowództwo jest morowe,
 Bo w pierwszej lini nadstawia głowę,
 A najmorowszy z przełożonych,
 To jest nasz "Miecio" w kółko golony - hej!

Czuwaj wiaro...

Pałacyk Michła - wojenny hymn harcerskiego Batalionu Parasol, powstały w 1944 r. Słowa ułożył Józef "Ziutek" Szczepański; melodia Hymnu Podhalańskiego.

mas ka

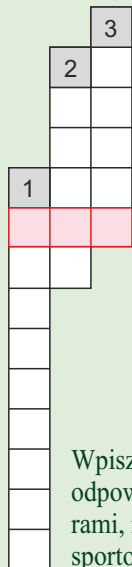


t tor



let

Krzyżówka dla najmłodszych



Wpisz pionowo, pod
 odpowiednimi nume-
 rami, nazwy dyscyplin
 sportowych



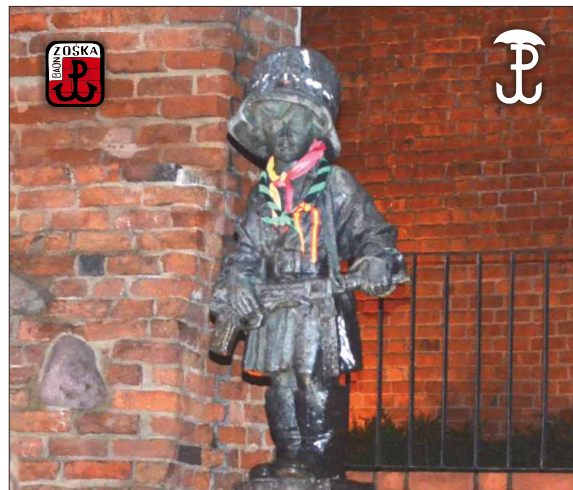
1



2



3



REDAKCJA

Dh. Joanna Glinka
 Dh. Tomasz Moszczyński
 Dh. Anita Leśniak
 Dh. Agata Sobczak

Pomoc w redagowaniu:
 Jolanta Jurek, Tadeusz Nowakowski
 Layout i skład: Maciej Klich
 Zdjęcia: Archiwum Hufca
 Kontakt z redakcją: info@nhhp.se

